

No 249.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Sabby Op.
Piąt. św. Mikołaja B.
Sob. św. Ambrożego.
Niedz. Niepok. PMP
Pon. św. Waleryj M.
Wt. NMP. Loretańskiej.
Śr. św. Damazego P.

Wschód słońca: godz. 7 m. 55
Zachód słońca: godz. 3 m. 46
Długość dnia: godz. 7 m. 51

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

WSPOMNIENIA
HISTORYCZNE.

1492. Jan Olbracht zawiera traktat z Władysławem Węgierskim.
1794. Stanisław August udaje się do Grodna.
1830. General Chłopecki ogłasza się dyktatorem.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek, dnia 5 grudnia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patkaj; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „N a d e s ł a n e” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Popierajcie swoich! przemysł krajowy!

PIERWSZA W ŁODZI

CHRZĘŚCIANSKA FABRYKA
WYROBÓW METALOWYCH

Adolf Ereciński

Łódź, ulica Piotrkowska № 119,



przyjmuje obstalunki: lamp gazowych i elektrycznych, roboty kościelne, salonye urządzenie wystaw sklepowych metalowych, niklowanych. Kosztorysy i rysunki na żądanie. Srebrzenie na waży z gwarancją, zlocenie, niklowanie i oksydowanie na różne kolory.

Robota solidna. Ceny umiarkowane. 1790-3

D-ta Władysław Sznycer

przyjęć w lecznicy zaprzestał.

Przeprowadził się na ul. Cegielniana № 36 (róg Piotrk.) Specjalność: zęby sztuczne bez podniebienia, oraz plomby porcelanowe i złote. 785-r

Wacław Wojnarowski

Adwokat przy Sądzie Okręgowym.

otworzył kancelaryę przy ulicy Piotrkowskiej nr. 111. Telefonu 851. Przyjmuje od 4 do 7-ej po połud. 1814-3

PIĘGI usuwa delikatnie i daje białosć cery. „Crem Psyché”

APTEKA A. Charemzy, ul. Średnia 10. — Stoik 45 kop. Żądać: skład apteczny L. Spies, Piotrkowska nr. 107, oraz we wszystkich aptekach i składach aptecznych Wyrób i sprzedaż dozwolona przez Urząd Lekarski za № 1511. 145) 3

DZIEJE POLSKI

napisane przez d-ra KONECZNEGO. Tomów dwa z 85 ilustracjami, z olbrzymią mapą Polski, podzieloną na województwa.

Dla młodzieży uczącej się 1 rubel.

Jedyny podręcznik tak kosztownie wydany. Do nabycia w Administracji „Rozwoju”.

Z dniem 1-go listopada r. b. otwartą została przy ulicy Dziekiej Nr. 4

„Czytelnia Powszechna”

zaopatrzona w wybór książek: polskich, rosyjskich, niemieckich i francuskich. Czytelnia wypożycza ostatnie nowości.

1622-3-3

Cześć Wypiańskiemu!

STANISŁAW WYPIAŃSKI.

Kraj poniósł olbrzymią stratę! Zgasł zbyt młodo Wypiański, mogąc wzbogacić niejednym jeszcze dziełem literaturę polską, niejedną pracą wskazać nowe drogi malarstwu polskiemu.

W tak krótkim czasie zasłużył sobie tyle, że prochy jego na Skalkę poniesiono i tam złożono wśród najdostojniejszych polaków.

Ten jednak wielki pogrzeb i te zaszczyty, jakie duchowi zmarłego oddane zostały, nie są jeszcze dostateczną wskazówką, jakie następstwa dzieła Wypiańskiego w pokoleniach zostawią.

Orzeł to był wielki, co skrzydłami swemi okrywał cały szmat ziemi polskiej, a gdy niemi poruszył, gdy poszybował pod obłoki... ku słońcu to zdawało się, że w rozmachu rozpędzi czarne chmury, co się nad Polską skupiły.

Czasami uderzenia tych skrzydeł były tak

straszne, tak bolesne, tak druzgoczące, że lękano się ich...

Miałeś chmie złoty róg,
Miałeś chmie czapkę z piór,
Ostał ci się ino sznur!

Gdy jednak wpatrzono się we wzrok orli, gdy zbliżono się do tego mocarza, gdy bardziej wsłuchiowano się w jego głos, wówczas brzęczała cicho struna głębokiego umiłowania kraju, ukończenia tego, co polskie.

Trzeba umieć czytać te książki, trzeba umieć je odczuć. To też cały naród oddał mu w dzień zgonu hołd przynależny.

Prasa podniosła najwybitniejsze momenty z życia.

P. Ignacy Grabowski, tak określa twórczość Wypiańskiego:

„Tyś przyszedł, rozkopaleś ziemię, wydobyłeś wszystkie szczątki—ryczaktem, wszystkie—trupy, kości i robactwo i złożyłeś w wielki stos. Zapaliłeś. Płomień bucha, kości rozsypują się w popiół, robaki syczą w ogniu.

Starym obyczajem lechickim spełniłeś całopalenie na szczątkach gnijących, aby z czystej formy sprawić odrodzenie. Ten spadek drogocenny bierzemy po tobie i nie roztrwonimy go. Każdy z nas weźmie w garść tego gorejącego popiołu, rozdmucha go i uczyni świt i ogień, gdzie światła i ciepła brak.

Starym obyczajem lechickim nie płaczemy u twego grobu. Nie okrywamy kirem ani twych szczątków, ani odzieży naszej. Weselimy się ku tobie, wieniec dębolistny ślemy. Spiewamy ci nieśmiertelność. Niedługo wszak czas chyłki, jak śmiech Chochoła, połączymy się z tobą.

Bywaj!

Wiesz sam w wierszu „Ach, któryż jestem żywy” pisanym dwa lata temu, kiedy był bardzo chory, zda się urągać śmierci.

Wesoły jestem, świeży...
—cóż to? na marach trup?
to ciało tylko leży,
lecz duch, jak ognia słup.

Wesoły jestem, młody,
już zbywam zbytnich piór,
już idę w krąg swobody,
już słyszę gwiazdny chór.

Już słyszę: biją dzwony,
wysoko w niebios strop;
trup dawno pogrzebiony,
duch niesie pełny snop.

Ach, któryż jestem żywy:
czy ten, co leci wzwyż,
czy ten, co zmarł szczęśliwy,
ściskając w dłoni krzyż—?

Wielkich ludzi wydała ziemia polska, płonąca blaskiem chwały nieustannej w narodzie. Wyspiańskiego gwiazda nie zblednie w plejadzie tych, co swoją pracę i geniusz złożyli na ołtarzu ukochanej Ojczyzny.

Konrad-Król-Duch

u Mickiewicza i Wyspiańskiego.

SZKIC LITERACKI.

Złotostrunną, potężną harfę po trzech wielkich poetach martyrologii narodu polskiego objął godnie w dziedzictwo wielki wieszcz narodu polskiego Stanisław Wyspiański.

Poematy jego wstrząsły społeczeństwem; straszny obraz niskich żąd i prometejskich wzlotów przedstawił się czytelnikom!

Oto objawił się znowu Król-Duch, oto powstał nowy czyn, oto Konrad-Mickiewicz zjawił się w ukochanej Polsce po kilkudziesięciu latach—zaprażył wyzwolin, wzlotu, wielkości, a tu rzeczywistość wstrętna, a tu potomkowie Sobieskich, Kościuszków—jacyś inni—jacyś odmienni—tylko im się coś tam marzył.

Prawie wszyscy krytycy współcześni, jak Niemcewicz, Feldman, Wasilewski zgadzają się na jedno, że w „Wyzwoleniu“ widać dalszą emanację polskiej mistycznej poezji.

Mickiewicz, widząc nędzę, rany, rozpacz narodu po r. 1831, wyśpiewał hymn potężny ogólnoludzkiej boleści w „Dziadach“ III części.

Przedstawicielem jest tu Konrad—Konrad zrodzony z cierpienia indywidualnych Gustawa. Śpiewa on potężną pieśń, pieśń ta godna Boga — żywo-ly są strunami tej potężnej arfy. A treścią tego—pieśni „ludzkiego rodu całe tonie“, które „jęczą zalem“. Unoszą Konrada do stóp Boga dwa potężne skrzydła — rozszerza on je od zachodu na wschód i „po promieniach uczucia“ dochodzi do Tego, o którym mówią, że czuje na niebie.

I cóż to wzbudziło w Konradzie ten wielki hymn! nie własny ból. Kiedy Gustawowi-Konradowi wydarto osobiste szczęście, on na własnej pierśi skrwawił pięście, lecz przeciw niebu ich nie wznosił. Konrad kocha cały naród, chce go dźwignąć, uszczęśliwić, chce, aby ludzkość zanuciła pieśń szczęśliwą!

Dlaczego zło tak tryumfuje, dlaczego ludzkość cierpi?—nie ma odpowiedzi — Konrad pada zemdlony.

Po kilkudziesięciu latach zjawia się tenże Konrad w „Wyzwoleniu“ Wyspiańskiego.

„Gdzieś przed śludmą wieczorem—w zmierzchu tajemniczym dnia—do teatru na scenę wchodzi Konrad —

„czarny płaszcz go okrywa
ręce wiąza oguwa
na rękach ma kajdany“.

Patrzy na robotników-maszynistów teatralnych „co wsparli głowy strudzone“, patrzy na to nieznanne miejsce Polski i chce budować, tworzyć, stroić narodową scenę.

„Idę z daleka, niewiem,
Z raju czy z piekła“

Czem był dawniej?

Był bolejącym Gustawem, był Konradem Waleńrodem, był więźniem wileńskim, uderzył w niebo improwizacją i wraca na ziemię.

Dawniej „ja i ojczyzna to jedno“, dziś mówi Konrad „jestem w każdym człowieku, żyję w każdym sercu“.

Potrzeba dokonać dzieła, dotąd albo wielka rozpacz i omdlenie, albo żądza czynu Kordyana i halucynacje, albo brawura hrabiego Henryka, a nie ma pracy twórczej, niema w narodzie polskim księcia niezłomnego.

Trzeba więc rzucić ten hamletyzm, te analizy Psyche, ten ton tragiczno-teatralny—trzeba

„Tam kędys dojsć i wnieść
a mocą rozprzeć wrota
nie patrząc pozad.
Nim zwiędnie kwiatu świeży liść
zanim płacy zaświergocą swój świt
nad śmiertelną mogiłą
nim pojmie ich martwowa—
i wnieść pochodnię ponad!
Tam kędys trzeba dojsć i
wnieść — siła!“

Duszę Konrada przepaja żądza czynu, wyzwolenia! Któż ma być tą siłą, która odrodzi naród polski.

Konrad patrzy na robotników i mówi: «Siła to wy». Więc wy biedni—z głowami strudzonemi, ze zmarszczonemi twarzami—wy tak mało dotąd uwzględniani—macie się stać podwaliną nowego bytu.

Uwalniają go robotnicy z kajdan, które na rękach i nogach «krwią ubroczone» zostawiły ślady. A teraz praca—jaka?

«Będziecie budować i burzyć».

Lecz to znane już robotnikowi — ta zwykła niezmienna historia — synowie burzą dzieła ojców.

Precz z pesymizmem—woła Konrad—on wgryza się w czyn—osłabia ramię, które ma być «jako piorun».

Konrad każe odrzucić wszelkie wahania się, jak odrzuca się rumowisko, śmieć, lachy.

Precz z hydrą wątpliwości. Dopiero silni—mogą przystąpić do dzieła—już ono ma się rozpocząć ale—oto sarkazm—drwiny—ironia życia. Zjawia się ich przedstawiciel—reżyser—życie—krytyka współczesna, pobieżna. Reżyser zna Konrada—

„ach witam pana

witam! witam!

„ho, czasów tyle—kopę lat!“

Wita go dobroduszenie—wszak Konrad Mickiewicz to przecież romantyzm—okres od roku do roku. Ale obecnie już to się przeżyło, prawda Konradzie? Twój ból był prometejski wielki, napisaliśmy o nim w podręcznikach dla literatury polskiej, odczuwamy rozkosz estetyczną—mammy dzięki Twej improwizacji chwilę piękna, no—ale cóż — pędzą lata—romantyzmu nie ma dzisiaj—bo

„romantyzm sobie buja—wodzi
coraz to wyżej, nie dba nic
a światek coraz niżej schodzi“

a więc dla szerszej publiczności trzeba coś zrozumiałego, coś wesołego—masz że Konradzie, jaką nową sztukę?

Konrad „Nie“.

Ach to szkoda—bo to już takie teraz czasy.—Zjawia się światek teatralny a więc pani dla ról naiwnych, pani dla ról bohaterkich, pani co, przedstawia białą—cudną Lilę Wenedę—ot i pani, co przedstawia „Zosie polskie“.

Muza pyta Konrada, czegoż to chcesz od sceny?—„Wyzwolin?“ „Jakto Konradzie? chcesz uwolnić się od myśli niemiłych, czy od bólu serca? czy może to tylko ma być nastrój w Twej nowej sztuce — więc pomogę Ci — zagram melancholię“.

Konrad pragnie czynu—kochanka jego silna—olbrzymia wola. A zatem, pyta dalej nierozumiejąca dzieła aktorka—muza—to nowa jakaś sztuka? Konrad przedstawia naród. Jakżeż on teraz po wygojeniu się z ran strasznych 1831 roku i 1863 roku wygląda.

„Strójcie mi strójcie narodową scenę
niechajże ujrzę, jak dusza wam płonie
niechaj zobaczę dziś bogactwo całe
i ogień rzucę ten, co pali w łonie
i waszą zwołam sławę“.

Aktorzy wdziewają kostiumy—scena zaludnia się dawnymi magnatami—z czasów Zygmunta—husaryą z pod Kircholma, Chocima, Wiednia, chłopami z pod Kościuszki, z czasów rzezi galicyjskiej, mnichy, księża, senat, hrabia Henryk z „Nieboskiej komedji“ i dalej—w ruch wszystko—ot i przedstawienie: nowa i stara Polska, wszędzie komedya—ironia—nawet dzwon Zygmunta można zastąpić czem? „Tam-tam“ instrument się nazywa w orkiestrze i udaje on dzwon. Używa się go z wielkim skutkiem podczas przedstawienia „Kościuszki“, podczas „Zaczarowanego koła“—i wrażenie dobre i waży tylko kilka funtów, więc łatwo go nosić.

Dla Konrada—dla męczennika narodu „Tam-tam“ to głos strasznej ironii, bo jemu Zygmunt przypomina tę promienną chwilę wielkości naro-

du—boć dla niego to jak głos Chrystusa mówiącego: „Pójdźcie ze mną“ boć dla niego to głos spizowych tręb, wzywających do czynu, do potęg! Lecz wielcy ojcowie — bezdzietni; dzisiejsi — współcześni Konradowi z Wyzwolenia polacy nie „godni“ isć za tem wspaniałem hasłem. Im wystarczy „Tam-tam“.

Zaczyna się przedstawienie—Polska wstępuje na scenę—reżyser daje znak. Muza głosi wielką chwilę—nową sztukę—w której będzie „górny ton“.

Wstępuje Holysz i Karmazyn.

Sto lat już jesteście w niewoli—hańba wstyd—no ale cóż—trudno wola nieba—z nią się zawsze zgadzać trzeba. Trudno męczyć głowę—zawsześmy szlachta — a to coś — no i.. zagrajmy w karty.

Pierwsza bolesna stacya męki Konrada a potem wystąpi Prezes—co do uległości i pokory namawia a potem fanatyk narodowości, co wszędzie woła „Polska, Polska“ a potem kaznodzieja, co żyje odblaskiem proroka Skargi—księdza Piotra i widzi tylko w Polsce posłannictwo, a potem „prymas“ co każe rzucić w proch „bo Roma locuta“.

„Wyrzekła to w waszej sprawie
niech będą wyczekujący
aż śmierć je zgrabi zaorze
zyskają zbawienie Boże
niechaj w postawie wytrwają
niech wierzą i niech czekają“.

I tak scena po scenie przesuwa się obraz rozpacz, tragedia straszna ducha polskiego, wszystkie sztandary wolności, wszystkie bóle, wszystkie wzloty mistyczne.

Wróżka zapowiada zjawienie się tego, o którym ksiądz Piotr w III części «Dziadów» wołał

„Patrzcie ha dziecię uszło—
rosnie to obrońca

Wskrzesiciel narodu

Z matki obcej, krew jego, dawne

bohaterzy

a imię jego będzie czterdzieści
i cztery“.

Zjawia się geniusz — postawa jego jako posąg—jego ubiór jako spizowe pokrywy—jego oblicze jako spiz ciemne—

„Skąd ten wzrok koło ciebie?
skąd ta okrutna zaduma?
jakie twoje Imię?“

Akt II-gi to tragedia walk myśli ludzkich, wielkich myśli Konrada.—Tragedya pod czaszką człowieka.

„W tym akcie maski znaczyć mają
takich, co myśl swą ukrywają
i nigdy jej nie sławia jasno
cudzą jest, czyli ich jest własną“.

Konrad walczył niemi, te różne myśli tak sprzeczne ze sobą wywołane zostały refleksjami poznanej Polski, jedne z masek—myśli mówią mu, że daremne jego trudy—wszystkie wielkie hasła, wielkie idee to tylko względnie dobre „nie ma żadnego poczucia słuszności w przekonaniach słowa“, najlepiej w życiu ma ten, kto urządzi je sobie wygodnie „sztuka życia i rozumienia życia“ inne maski—myśli starają się wzbudzić w nim pogardę do społeczeństwa „miłość, ta wszechmiłość jest kłamstwem“.

Te straszne walki ducha Konrada przerywa scena, w której ukazuje się w wielkiej izbie podczas nocy wigilijnej Święta Matka z Dziecięciem—Konrad wspomina cierpienia swe (Dziady część IV), gdy jako Gustaw opowiadał księdzu o zawodzie miłośnym, o pogardzonej dumie męskiej, wspomina swe więzienie w celi klasztornej—przypomina słowa księdza Piotra— „tylko pokornym odpowie Pan na to wielkie pytanie, skąd zło na świecie“. Prosi on rzewnie Boga o szczęście swego narodu. Nie zmienił się więc ten, co kilkadziesiąt lat przed wydanem wyzwolenia powiedział o sobie „nazywam się milion, bo cierpię za miliony“. Konrad błaga Boga, by dał polakom poczucie siły, by stało się królestwa nie krzyża, lecz zbawienia.

„O Boże wielki Boże
Ty nie znasz nas polaków,
Ty nie wiesz czem być może
Straż polska u Twoich znaków!“

Jakże proste a potężne te słowa skargi jakże one odpowiadają boleści, wyrażonej w improwizacji III-iej części Dziadów.

Zjawia się bogini Hestia i daje Konradowi pochodnię—znak wyzwolenia. Uchyła ona Kon-

rada od dalszych walk ducha, zdejmując mu z czoła znamię trwogi, aby

On stał się tem, „co nie pamięta przez jakie przeszedł ciemnie dróg“.

Co ma ta pochodnia znaczyć mówi autor:

«Pochodnia, ogień, światło, żar świeci i razem spala i ciepła razem niesie dar i pożarami w gruz obala. Rozjaśnia ale niszczy razem ogniem żyjącym zabić zdolna. Płonąca pod tą żywiołową siłą, którą posiada dusza wolna.

Bogaty — wielki teraz Konrad — dusza jego oswobodzona chce dokonać odrodzenia Polski — ale zapomniał Konrad, że to tylko było przedstawienie. — W ostatniej części „Wyzwolenia“ na o sierociałym Wawelu Konrad już sam na wielkiej scenie. Kędz pójdzie ten męczennik narodu? wszędzie nicosć, pustkowicie, głusza; dusza Konrada smutna, a płacze nad nią tylko litość.

Czy więc to wszystko tylko sztuka — teatr — czy to chwilowe upojenie wyzwolenia to tylko „lachmany, co świątynią były“, czyż idea Konrada nie wyjdzie „z kręgu czarów sztuki“.

Nie — Konrad nie chce uleść Izom, niemocy — Przekleństwo tym Izom!

„Krew pali skroń“.

Konrad pragnie czynu, dość już tego artystmu, estetyki, tragedji w historii Polski. I na bolesny a potężny okrzyk, wzywający do dzieła — pracy, trudu, zjawia się chór:

„Na czyn! na czyn! na czyn!“

Konradowi zda się, że słyszy głos zagubionego rogu.

Lecz biada — to nie duchy czynu — to mściwe — bezlitosne Erynie — one to dla posmiewiska dają mu w rękę miecz — a na głowę „koronę węzowych splotów“. One — zawistne Erynie nie dadzą mu spełnić dzieła odkupienia. Konrad przerażony woła:

Odejmij węzeł splot mię sciska
odejmij węzeł splot mię dusi
wjeniec żre oczy, wieniec pali.

Daremnie szuka wyjścia z tajemnej świątyni przeznaczenia Polski — rygłem wrota zwarte nie może złamać żelaznych wrót.

Oszalały rozpaczą bieży Konrad w inną stronę świątyni — ból na jego mężeńskim obliczu — Erynie za nim gonia, «daremno — daremno», wracają znowu na scenę — noc, na arenę dziejów rzeczywistych. Straszny, wstrząsającym akordem kończy się „Wyzwolenie“.

„Daremno! rygłem wrota zwarte
żelaznych wrót żelazna moc“.

Konrad Wyspiańskiego, to dalszy objaw Króla Ducha mężeńkiego narodu polskiego — Konrad-Mickiewicz bolesny bezsilnym protestem, Konrad-Wyspiański tragiczny niemocą czynu.

Bolesław Rachlewicz.

Stanisław Wyspiański.

„WESELE“

„A ja myślę, że panowie
dużo by już mogli mieć
ino oni nie chcom chcieć!“

W tych słowach Czepca, symbolu zbiorowej duszy ludu polskiego, tego od sochy i roli, mieści się cała myśl przewodnia «Wesela», najpopularniejszego z utworów dramatycznych wielkiego myśliciela i wielkiego artysty, tego «Wesela», co targnęło duszą narodu polskiego, bo przyniosło z sobą wielką syntezę jego ducha, szamoczącego się w więzach i szukającego dróg wyzwolenia.

„Z takich jak my, — mówi Czepiec do dziennikarza — był Głowacki. Ten Głowacki, co ręka ma czarnemi od pluga, z kosą w rękę i kobiałka na plecach, a krzyżem na piersiach, dwanaście armat wrażeń zdobył i przywłócił naczelnikowi w sukmanie.

To też zestawienie tych słów:

„Z takich, jak my, był Głowacki“

ze słowami:

„A ja myślę, że panowie
dużo by już mogli mieć,
ino oni nie chcom chcieć!“

stanowi nietylko ideę przewodnią, ale oś, około której obraca się cała akcja przepięknego dramatu, zatytułowanego przez mistrza «Wesele».

Toć na weselu córę wieśniaka polskiego, w chacie wieśniaczej zgromadził się cały ten tłum ludzi różnych stanów, różnej wiary i różnych przekonań. Taż sama chata wieśniacza posłużyła poecie za tło do wszystkich jego wizyj symbolicznych, odczuty w marzeniach na jawie, które poeta przewija przed oczyma widza, budząc potężne, niezatarte wrażenie.

Taż sama chata wieśniacza, umajona świątecznie, jak na weselu przystało, służy poecie za arenę do starcia się wszystkich stanów, wszelkich poglądów, z których wypływa zbiorowa dusza narodu, szamoczącego się z samym z sobą i z wrogami żywiołami, borykającego się z mnogimi przeciwnościami, które zwalczyć nie ma jeszcze dość mocy i siły:

„Nie nie słysom, nie nie słysom,
ino granie, ino granie,
jakieś ich chyćilo spanie...?“

Ala:

Pieje kur, ha, pieje kur...
To brzask świtał...
Śpiących ze snu ocuci.

I chociaż:

Miałeś chamie złoty róg,
miałeś chamie czapkę z piór:
czapkę wicher niesie,
róg luka po lesie,
ostał ci się ino sznur...

nadejdzie chwila, w której «Złoty róg» zagra pobudkę, co zbudzi śpiących do zbiorowego czynu i pójdą ławą potężni a silni i zwalczą przeciwności, uciszą wichry, zmogą śnieżyce, a promienie słońca jasnego zaigrają w metalu złotego rogu barwami tęczy i zagra on wówczas nie do snu i drzemki, ale powoła do życia i czynu.

Nastąpi to nie prędej, aż z różnych metali mieszanina wytworzy spiz z którego odlana zbiorowa dusza narodu polskiego, jak spiz jednolitą będzie.

Tak prawdopodobnie czuł i tak myślał Wyspiański, tworząc «Wesele» na przelomie dwóch stuleci, czyniąc rewizję wszystkich podstaw duszy naszej.

Bohaterem «Wesela» nie są jednostki, poszczególne postacie wielkiej akcji. To tylko symbole w szeregu obrazów o niesłychanej plastyce, żywej barwie, pełne siły i prawdy.

To symbole idei, nurtującej cały naród, który właściwie jest bohaterem «Wesela».

Zmożony szamotaniem przez całe stulecie z krepującymi go siłami i przeciwnościami, po wielkiej epopei bojów tytanicznych po wielkich wysiłkach w znoonej pracy nad odbudowaniem wspaniałego gmachu z ruin, po przeświadczeniu, że w dawnej formie odbudować go nie sposób i trzeba szukać innych dlań kształtów, bohater ten zniemożony zapadł w drzemkę, w sen. I nie zdołał go zbudzić ani głos złotego rogu, ani widmo dawnych rycerzy, ani brzęk kos w dłoni tych, z których był Głowacki, ani nawoływanie:

Jezul Jezul zapiał kurl
hej, hej bracia, chyćcie koni,
chyćcie bronie, chyćcie bronie!
czeka was Wawelski Dwór!!!

Bo to już tylko przeżytki, wspomnienia dawnej świetności, dawnego zapалу i gotowości do ofiar; drogie sercu, ale nie wystarczające do życia w terażniejszości, domagającego się nowych dróg, nowych kształtów, nowych ideałów, bo słusznie mówi Pan Młody w rozmowie z Radczynią:

„trzebaby mieć ogromną siłę,
siłę jakąś tytaniczną,
żeby być czemś na tej wadze,
gdzie się wszystko mańczy
[w bładze...“

Stojąc na rubieży dwóch stuleci, dwóch epok dziejowych, pokolenie obecne choć ich potrzebę odczuwa, dróg tych nowych, tych nowych kształtów, nowych idei jeszcze nie dostrzega, bo jak mówi Poeta:

«My jesteśmy jak przekłeci,
że nas mara, dziwo nęci,
wytwór tęsknej wyobraźni
serce bierze, zmysli drażni;
ze nam oczy zaszyły mgłami
piescimy się jeno snami;
a to, co nas tu otacza,

zdolność nasza przeinacza;
w oczach naszych chłop urasta
do potęgi króla Piasta!»

Ostatni dwuwiersz dostatecznie wskazuje, że wielki myśliciel i poeta znalazł te nowe drogi, nowe kształty, odczuł istotę nowych idei, co wstrząsnął narodem, zbudził go z drzemki do czynu.

«A bo chłop i ma coś z Piasta,
coś z tych królów Piastów wiele!

co czyni, to czyni święcie...
A jak modli się w kościele,
taka godność to przejęcie;
bardzo wiele, wiele z Piasta;
chłop potęgą jest i — basta».

Czyliż to nie wyraźne wskazanie, że nowych dróg, nowych kształtów trzeba szukać wśród ludu, że nowy ideał, to Polska Ludowa, a w niej nowe nadzieje, nowa podnieta do wielkiej owocnej pracy, pracy-odnowienia a raczej powrotu do tych ideałów piastowskich, których wyrazem był Król Chłopków. To też bezpośrednio, po przedziwnie pięknych rapsodach: «Bolesław Śmiały» i «Kazimierz Wielki» Wyspiański stworzył «Wesele», owoc zmężniałej już twórczości poety, co wstrząsnęła cały naród polski do głębi.

Boć doprawdy w «Weselu» Wyspiański wyczuł puls pokolenia, co zbudzić się miało do nowego życia, wyczuł tętno jego serca, jego duszę zbiorową, której tajemnice odsłonił:

„Tak się w każdym z nas coś burzy,
na taką się burzę zbiera,
tak w nas ciska piorunami,
dziwnymi wre postaciami.
Duch się w każdym poniewiera,
że czasami dech zapiera...
Każden ogień swój zapala,
każden swoją świętość święci...“

Poeta jakby przeczuł, że nadejdzie chwila, w której te ognie rozdzielią naród. Ale wnet zleją się w jedno wielkie ognisko, przy którym zapłoną nowe ideały. Forma, w którą Wyspiański ujął «Wesele» jest nawskroś oryginalna. Twórca nie poszedł tu żadną utartą drogą. Dla wcielenia swych myśli nowych poszukiwał środków i odnalazł je w zdumiewającej istocie swego przedziwnego talentu. Poezję połączył z malarstwem, harmonię słów zespolił z harmonią barw i to właśnie wytworzyło tę wspaniałą piękną plastykę, która potęguje wrażenie, oślepia widza, zdumiewa i wywiera ogromny, głęboko do duszy sięgający wpływ.

Czytano też «Wesele» chętnie, uczono się jego ustępów na pamięć. Kto mógł, spieszył do Krakowa po to jedynie, by to arcydzieło najnowszej sztuki polskiej zobaczyć na scenie, npoić się jego pięknościami, pokrzepić ducha zwątlatego w szamotaniu.

Takiego tryumfu nie święciła żadna ze sztuk polskich, chociaż Wyspiański bynajmniej nie schlebiał narodowi, lecz przemawia do niego surowo i gorzkie mówi prawdy, co bolał nieraz okrutnie, ale myśleć i zastanawiać się każał.

Na scenie polskiej w Łodzi widzieliśmy za dyrekcji Gawalewicza odłamek «Wesela», mianowicie akt I, z pietyzmem wystawiony i wybornie grany, ale nie dający jeszcze należytego pojęcia o całości, której kulminacyjnym punktem jest scena pomiędzy Dziennikarzem Stańczykiem. W scenie tej streszcza się niejako geneza utworu.

„Wina ojca idzie w syna, niegodnych synowie niegodni, ten przeklina, ów przeklina, nie pamięta, brat pamięta, kto te pozakładał pęta i że ręka, co przekłeta, była moja...“

Tu poeta wyraźnie wskazuje, co go pobudziło, a raczej zniewoliło do napisania tej tragedji bolesnej duszy polskiej, szamocącej się w bezsilności i szukającej dróg nowych, ale jednocześnie przez usta Stańczyka podaje lekarstwo skuteczne:

Myślisz, że trupy cię odświeżą
strojem i nową odzieżą;
a ty z trupami pod rękę
będziesz szedł na ucztę mękę
i jako potrawy żuł,
czem się tylko kiejs kto truł;
wsączal w siebie i pił
czem tylko kto gdzie gnął;
czy to ma być twoja krew?«

„A slyszal-żes kiedy z wieży
jak dźwięczy i spiewa On...
Zygmunt, Zygmunt...
Królewski dzwon.

Tem przypomnieniem doby największego rozkwitu potęgi Polski, wielki poeta myśliciel wskazuje nam w zestawieniu ze słowami „Myślisz, że cię trupy odświeża, że nie dość zatapiać się w przeszłości i żyć tylko wspomnieniami minionej chwały, ale trzeba z żywymi naprzód iść, klasę nowe podwaliny pod nową wspaniałą przeszłość. a dzwon królewski zadźwięczy nie tylko na podzwonne:

„jak grzebiemy kto nam drogi...“

lecz na nową chwałę narodu.

Mówi to poeta wyraźnie przez usta Rycerza:

„A czy wiesz, czem ty masz być,
o czem tobie marzyć, śnić?...
Jutro dzień Przededniem świt.
Poeta: Ktoś jest?
Rycerz: Moc.

Tu poeta najwyraźniej wskazuje, że mocy nam potrzeba, wielkiej, nieprzeparanej mocy, by ziścić marzenia tylu pokoleń, co pracowały nad odnowieniem kraju i narodu, bo:

„Polska, to jest wielka rzecz.“

I nie wystarczy jej słomiana powłoka zapalu, upostaciowana w Chochole, co ubrał się w to, co miał...

„Sam twój tatuś na mnie wdział,
bo się bał, bo się bał,
jak jesienny wichur wiał...“

Potrzeba mocy, nieugiętej mocy w stal zakutej, jak rycerz w zbroję i jak stal hartownej.

Ramy dziennikarskiego artykułu nie pozwalają wprost wykazać bardziej szczegółowo wszystkich piękności «Wesela» i całej głębi jego ideowego znaczenia. W arcydzieło to trzeba się wczuć, głęboko wnikać w jego treść, by należycie ocenić siłę geniuszu mistrza, który je stworzył, tudzież potęgę, z jaką umiłowal kraj lud swój, by zrozumieć jego duszę, przepojoną wielką miłością, co nie zawahała się dotknąć boleśnie najdrażliwszych uczuć, by naród obudzić z odrętwienia i do nowego bujniejszego powołać go życia.

Stanisław Łapiński.

Wyspiański jako artysta.

Malował wiele. Był uczniem Matejki. Łamiąc się z kolorytem, szukając nowych dróg, nowych prawd malarskich, narażał się niejednokrotnie na najrozmaitsze zarzuty. Stara szkoła wołała na niego: «rysować nie potrafi, wszędzie błędy w rysunku», inni zarzucali mu brak kolorytu.

Tymczasem ogół coraz bardziej podziwiał twórczość malarską Wyspiańskiego i nie zawiódł się. Z dzieł tych bije jakieś dziwne, wielkie wrażenie. Nazywano go ekspresjonistą, który czasu nie ma dla przybrania idei w formy wymagane. Sam mistrz Matejko często w ten sposób mówił o Wyspiańskim.

Trudno tu mówić o całym szeregu prac malarskich Wyspiańskiego, rozrzuconych po całym kraju, trudno wliczać te płótna, na które on przelewał swe myśli. Mówimy tylko o ogólnej twórczości artystycznej Wyspiańskiego, którą dr. J. Bandrowski określa w następujący sposób:

Artysta „czepał moc swą i siłę twórczą z ducha przeszłości polskiej, złożonej w katedrze na Wawelu i z serc ludu polskiego, bijących pod piastowską krakusów siermięgą, bo czepał go z ducha przyrody, która etnograficznie wyróżniała naród, jaki go wydał, jako swój owoc cenny, z krwi kosei szczerzy, prawdziwy i jednolity, jako wyraz swego ducha i tej mocy narodu-ludu w mocy zaklętej.“

Gawiński zaś pisze o nim:

„Jako technik wprowadził wielki umarły do anemicznego organizmu naszej sztuki plastycznej boską krew stylu, przez który jedynie może się stać apostołem, pionierskim, powszechnym malarstwem zamkniętym, oddane muzeum i uwiecznione na staludze. Znalazłszy styl, zawładnął Wyspiański drogami polskiej dekoracji — ukazał

pierwsze w Polsce rodzime witraże i pierwsze zdobienie polichromiczne poważnych wnętrz, był zupełnie tym samym człowiekiem w owej linii i barwie — co w potęgę i muzyce słowa pisane-go. Uczynił w sztuce polskiej zwrot — rozdarł zaslonę, kryjącą świat potężny i piękny.“

Więc praca taka musiała przynosić owoce, bo przyroda, bo przeszłość narodu, to nie są rzeczy fikcyjne, to są prawdy na jednym punkcie wyzwolenia stojące.

Można je odczuwać więcej lub mniej, można nawet potęgować wrażliwość, lub ją osłabiać, ale zawsze większą lub mniejszą dozę wrażliwości dzieło takie udzielać powinno.

I właśnie tem celują prace artysty — czuć Wyspiańskiego.

—:—:—

Wyspiański—jako dekorator.

Po za utworami literackimi i po za pracami, malarskimi Wyspiański jał się jeszcze jednej, a mianowicie dekoracyjnej.

W Krakowie, nieopodal rynku, wznosi się kościół Franciszkanów, pomnik sztuki przejściowej z romańskiego ku gotyckiemu, ba, nawet już prawie gotyckiej. Budynek najbardziej wysunięty na zachód miasta, powstał między 1252 a 1269 rokiem. Wzniesiono go z cegły czerwonej.

Kościół ten wiąże się z licznymi wydarzeniami historycznymi, a że posiada wiele architektonicznych ozdób pierwotnych i niezmiennych, ważną rolę odgrywa w historii polskiej sztuki.

Dbali i rozumni księża Franciszkanie wszelkimi siłami starali się o podtrzymanie tych pamiątkowych murów i licznych w nich pamiątek, restaurując nieustannie kościół, pilnując pomników... W ostatnich czasach okazała się potrzeba przyozdobienia świątyni. Już Jan Matejko nie żył, ale wielkie jego dzieło w tym kierunku zrobione — kościół Maryacki — został przez niego ukończony.

Zabierając się do odnowienia świątyni, Franciszkanie musieli powołać artystę, któryby nie tylko mógł podjąć temu trudnemu zadaniu, ale i nie zrobił gorzej.

Wybór padł na Stanisława Wyspiańskiego, który swej pracy nie odmówił. Oddając Wyspiańskiemu dekorację kościoła, zażądano od niego nie tylko ozdobienia ścian, ale i wykonanie witraży.

Sztuka dekoracyjna kościołów jest niepospolicie starą, posiada dużo wzorów, a w nich niezliczoną ilość motywów. To też zwykli dekoratorzy nie wiele mają pracy; korzystają oni z tych wspaniałych materiałów, kompilują je i dochodzą szybko do gotowego materiału.

W Krakowie jednak wielu artyści rozstali się tym sposobem tworzenia.

Matejko pierwszy zapoczątkował oryginalne, swojskie zdobnictwo do kościoła Maryackiego, Stanisławowi Wyspiańskiemu nie pozostała inna droga, niż ta, którą obrał Matejko, jeno tem trudniejsza, że już część motywów swojskich została zużyta przez mistrza Jana, a podejmując robotę, miał dorównać wielkiemu geniuszowi.

Wzory witraży posiadamy od bardzo dawna, a pomimo, że są to pomniki szklane, przetrwały one do naszych czasów, dzięki opiece, jaką je otaczano.

Były to drobne szklane obrazki, niemal zastosowane do każdej szybki.

Wyspiański, podejmując się udekorowania świątyni Franciszkańskiej, położył sobie za zadanie, aby światło wdzierające się przez witraże uzupełniało koloryt ścian, a równocześnie zmieniało grę barw—uzależnił więc koloryt ścian od światła witrażów, a przedewszystkiem zarzucił drobny rysunek stosowany do szyb i dał olbrzymi deseń na całe okno. To stało się przełomem w zdobnictwie okien.

Zharmonizowanie światła z kolorami ścian zastosowano w kościele Franciszkańskim tak doskonale, że nie prędko znajdzie się drugi artysta, który mógłby w ten sposób wytworzyć piękno.

Ściany w porównaniu do witraży są ciemne, szare. Olbrzymia ilość bratków, nasturcyi, nagietków i wogóle kwiatów polskich zdobią duże płaszczyzny ścian, zda się ginąć na nich...

Ale zato gdy słońce pocznie wschodzić, a bar dziej jeszcze, gdy letnie nastanie południe, wtedy ściany zaczynają grać, jak brylant w ogniu. Złociste szkła witraży nie przepuszczają jaskrawych słonecznych promieni, ale je przerabiają w jakiś dziwny półton, oblewający część tych dekoracji. Zimne barwy lekko niebieskie łagodzą blask zbyt teczny, a blade zielone kolory nadają uroczej przejrzystości czystych głębin morza. I wtedy nasturcyja, bratki i inne kwieciecia zmieniają się nieustannie.

Sledząc te zmiany mimowoli nasuwa się myśl, iż przez zastosowanie odpowiednio dobranych szkieł w witrażach, Wyspiański chciał, aby te kwiaty wyglądały tak, jak odczuwa barwy ich oko ludzkie w każdej porze roku.

A teraz przejdźmy do samych witrażów. Co okno—to w innym utrzymanie tonie. Od góry do dołu na olbrzymiej szkła płaszczyźnie rysuje się jeden kwiat, ale w ten sposób pomysłany, żeby ton wywierał charakter tego światła, które artyście jest potrzebne do wywołania naturalnego złudzenia.

Na północ wychodzi wielkie, największe okno w kościele. Umieszczone ono jest na ścianie, gdzie zwykle chór się znajdował.

Ta cała olbrzymia płaszczyzna zasłana jest wielkimi kawałami szkła, zda się, że Wyspiański zapominał tu o rysunku.

Po chwili jednak oko obejmuje całość; z szyby wylania się olbrzymia postać, z dłonią silną, muskularną, o dużej zawieszistej brodzie i w powłóczystych szatach. Doprawdy trudno po szczególe oglądać każdy witraż i opisywać jego stosunek do całości, to pewne, że kościół Franciszkanów należy w tej chwili do świątyni najoryginalniej dekorowanych i najbardziej harmonijną stanowiących całość.

To dzieło zmarłego artysty wywołuje wprost czarodziejski nastrój.

Zdaje się, że po olbrzymiej tej świątyni przepełnia harmonia tonów!

Ten niebywały nastrój, wywołany przez Wyspiańskiego nie łatwy do osiągnięcia. Potrzeba mieć na to poetyczną, wrażliwą duszę. Odczuł go mistrz pędzla, przewidział poeta. I dla tego niedoścignionym arcydziełem sztuki zdobniczej pozostanie praca Wyspiańskiego i będzie należała ona do tego rodzaju arcydzieł, które z całego świata zciągają zawsze ciekawych i żądnych wrażeń artystów!

W. Cz.

Ś. p. Roman Jungiewicz.

Wczoraj rano po ciężkich cierpieniach zmarł w szpitalu św. Ducha literat i dziennikarz, ś. p. Roman Jungiewicz.

Urodzony w r. 1878, pierwsze nauki pobierał w gimnazjum kieleckim, ukończył gimnazjum w Cesarstwie, a następnie studiował prawo w Warszawie. Będąc na uniwersytecie, zasiadał swemi pracami różne pisma warszawskie, poczem, jako stały współpracownik, wstąpił do redakcji «Wieku».

Zmarły pracował również czas jakiś w «Kuryerze Polskim», w «Kuryerze Teatralnym» i tygodniku humorystycznym «Kolce», a od trzech lat był sekretarzem „Dziennika Powszechnego”. Na konkursie „Gazety Polskiej” Roman Jungiewicz otrzymał pierwszą nagrodę za feljton humorystyczny.

Ś. p. R. Jungiewicz pozostawia po sobie żal szczerzy, jako zdolny dziennikarz i rokujący nadzieję pracownik oraz dobry, sympatyczny kolega.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Spitosława. Jutro Jarogniewa.

TEATR VICTORIA. Dziś „Chata za wsią”, obraz ludowy Mellerowej i Galasiewicza. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro zebranie Komitetu obywatelskiego w lokalu Tow. popierania przem. i handlu (ul. Dzielna nr. 31), o godz. 7 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Kary pieniężne. „Towariszcz” zamieszcza następującą informację: W ciągu ostatnich czasów

wiele osób, skazanych na zapłacenie kar pieniężnych, zarówno w drodze sądowej jak administracyjnej, często powoływało się na swoje ubóstwo i wyrażało życzenie odsiedzenia kary w więzieniu lub areszcie. Według mniemania ministerium sprawiedliwości, taka procedura zmienia samą formę kary i przytem w sposób niepożądany. Wobec tego postanowiono uniemożliwić podobną zamiarę lub stosować ją w przypadkach ostatecznych. W tym celu zaprojektowano następujący środek. Od skazanego na karę wobec dwóch świadków odbierana będzie deklaracja o jego stanie majątkowym. Następnie w razie kłamliwości zeznań skazany będzie podlegał karze według art. 176¹ o karach, co pociąga za sobą zamknięcie w więzieniu od 1 do 8 miesięcy. Nareszcie wobec wskazań praktyki, że u osób, osadzonych w areszcie tytułem zamiany kary pieniężnej, niejednokrotnie znajdowano duże sumy pieniężne, należące, według ich zeznań, do osób trzecich, przeto ustanowiono przepis dodatkowy, że sumy, znalezione u skazanych na karę, będą użyte na pokrycie kary.

Pogłoski. Nadeszły do Warszawy prywatne wiadomości ze sfer biurokratycznych z Petersburga, że, podczas obecnego pobytu nad Nową kuratora warszawskiego okręgu naukowego, w ministerium oświaty były rozważane sprawy dalszych losów uniwersytetu warszawskiego. Uniwersytet rosyjski i nadal ma pozostać w Warszawie, bez żadnych zmian. W kwestyi rzeczony kurator osobiście złożył najpoddańszy raport.

Według wieści, krążących wśród profesorów uniwersytetu warszawskiego, kierunek polityki szkolnej w Królestwie Polskiem nie wykroczy po za znaną uchwałę komitetu ministrów z r. 1905, pozwalającą na zakładanie prywatnych szkół polskich. W razie wprowadzenia w Polsce samorządu ziemskiego i miejskiego, kompetencje miast i zarządów ziemskich w sprawach szkolnych mają być zrównane z kompetencją w sprawach policyjnych.

Pierwsza ochrona. W tych dniach, w gmachu Przytułku dla starców i kalek (Dzielną 52), odbyło się zwołane w drugim terminie ogólne zebranie roczne opiekunek pierwszej ochrony, istniejącej pod egidą chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności.

Przewodniczyła zebraniu p. Wolanowska. Stosownie do ułożonego porządku dziennego — przede wszystkim przystąpiono do odczytania sprawozdania z działalności ochrony za rok 1906/7.

Sprawozdanie to stwierdza smutny fakt, iż czasy przełomowe, krytyczne położenie całego społeczeństwa, ujemnie oddziaływały na stan finansowy wszelkich instytucyj filantropijnych; nie była też wolną od tego i pierwsza ochrona, odczuwająca słabsze niż w latach poprzednich poparcie materialne. Względnie do wzrastającej biedy, zmniejszyła się i ofiarność ogółu w danym kierunku. Komitet ochrony, kierując się rozumną i przezorną gospodarką, zmuszony był zaprowadzić możliwe oszczędności: skasowano posady służących w ochronie, używając wzamian do posług przy zajęciach gospodarczych rodziców dzieci, którzy nie są w stanie wnosić za naukę dziesięciokopiejkowych opłat tygodniowych, a wolą odrobić należność.

W roku sprawozdawczym wynajęto lokal na trzecim piętrze Macierzy Polskiej na szkołę za rb. 700 rocznie; skasowano szwalnię, wzamian za to zaprowadzono w szkole dwie godziny tygodniowo szyć dla dziewcząt i rysunków, metodą francuską, dla chłopców.

Sprawozdanie kasowe, charakteryzujące stan finansowy instytucyj, które odczytała p. Wyganowska, wykazuje, że dochód ogólny wyniósł rb. 6,523, rozchód zaś rb. 4,988 (kopiejki opuszczamy); pozostało zatem w kasie rb. 1,535. Zasilek ten okazał się niezbędnym wobec osłabionej ofiarności, gdyż w styczniu i lutym pozostał deficyt.

W ciągu pięciu miesięcy, t. j. od 1 stycznia do 1 czerwca r. b. wydano w ochronie 8,431 obiadów płatnych i 1,950 bezpłatnych.

Za tenże okres czasu dochody wyniosły rb. 1,655, rozchody rb. 1,575.

Komitet ochrony w roku sprawozdawczym ofiarował bezinteresownie sale dla odczytów Uniwersytetu ludowego, oraz książki do biblioteki Koła północnego.

Przyjęto do wiadomości, że w roku bieżącym przypada dziesięciolecie istnienia ochrony i szkoły. W pierwszym roku założenia otwarto przy ochronie jeden oddział szkoły. W latach następ-

nych instytucja ta rozwijała się pomyślnie tak, iż w trzecim roku egzystencji swej pozyskała gmach własny i sześć oddziałów, t. j. trzy ochronki i trzy szkoły. Corocznie uczęszcza do ochrony 600 dzieci, z których 200 pobiera naukę w szkole. Spory więc zastęp dzieci czerpie naukę z tej skarbnicy wiedzy i miłosierdzia.

W końcu zebrania, na miejsce ustępującej p. Ostrowskiej wybrano do komitetu doktorową Dąbrowską.

Towarzystwo lekarskie. W lokalu Tow. lekarskiego (Dzielną 31) odbyło się wczoraj zebranie na którym omawiano sprawę powiększenia biblioteki. Postanowiono wyznaczyć na ten cel 500 rubli. Odczytano odezwę związku zawodowego metalowców w sprawie ekspertyz lekarskich.

Depesza. Następną depeszę wysłali urzędnicy banku warszawskiego w Łodzi do posła Kramarza:

„Wiedeń—Parlament. Posłowi D-rowi Kramarzowi. Wyrazy uznania i wdzięczności obrońcy praw barbarzyńsko gnębiętego narodu przesyłają pracownicy banku warszawskiego w Łodzi.

Chełmicki, Słowikowski, Zieliński, Małecki, Kotiański, Rokowski, Blüth, Lauterbach, Becker, Brzeziński, Lipiński, Heflich, Urbański Litterer, Hakebel Słowikowski, Lange, Łaski, Łubieński, Matheus, Bojarski, Zieliński, Goldberg, Michiewicz, Bourdo, Sandomierski, Rubinstein, Lerowski, Gersdorf, Wolberg, Lindner, Horst, Wilkoszewski, Zieliński, Lubowiecki, Stefanski, Pluciński, Jaroszyński, Kokosiński, Surowiński i Zakrzewski.

Odczyt uniw. lud. P. M. S. W piątek d. 6 grudnia o godz. 7-ej wiecz. p. Rachlewicz wygłosi odczyt: „Nie-boska komedia“, „Irydyon“ „Przed-świt“.

Odczyt prof. Jakóba Lewkowicza. Jeden z najwybitniejszych obecnie filozofów-nietzscheanistów wygłosi we wtorek 10 b. m. w teatrze Wielkim odczyt: „Nietzsche o żydach—judaizmie.“

Odczyty w T. K. O. Dziś w czwartek o godz. 8-ej wieczorem w sali wykładowej T. K. O. (Zawadzka № 17) adw. A. Megilnicki będzie mówił „O Atenach“.

Ze Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego. Biuro rekomendacji pracy nauczycielskiej przy Stowarzyszeniu podaje do wiadomości, że biuro rekomenduje uzdolnionych i wykwalifikowanych nauczycieli i nauczycielki w różnych specjalnościach naukowych.

Osoby, zgłaszające się do biura w sprawach informacyjnych, przyjmują dyżurni nauczyciele, oraz nauczycielki w lokalu Stowarzyszenia (Konstantynowska № 5) we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 7-ej wieczorem.

Jednocześnie sekcja biblioteczna zawiadamia, że wypożyczanie książek i dzieł z księgozbioru Stowarzyszenia odbywa się codziennie za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych od godz. 6-ej do 8-ej wieczorem.

Z cechu czeladzi kowalskich. Mimo, że cech kowali w Łodzi istnieje już lat kilkanaście, jednak ani starszy majster ani starszy czeladnik nie myśleli o tem, żeby zakupywać nabożeństwa w dzień patrona majstrów i czeladzi św. Eligjusza. Dopiero starszy czeladnik urządził pierwsze nabożeństwo w roku bieżącym 1 grudnia o godzinie 9¹/₂ rano w kościele św. Józefa na intencję Zgromadzenia czeladzi kowalskich.

Zebranie ogrodników. W niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 2-ej po południu w lokalu towarzystwa strzeleckiego (Wodny Rynek) w drugim terminie odbędzie się ogólne zebranie członków koła ogrodników łódzkich.

Rewizya i aresztowanie. Dziś w nocy w domu pod № 29 przy ulicy Mikołajewskiej po dokonaniu rewizji aresztowano 2 osoby.

Aresztowanie. W obrębie 4-go cyrkułu policyjnego aresztowano w mieszkaniach 18 robotnic tkalni Tow. akc. S. Rosenblatta.

— Dzisiejszej nocy aresztowano 28 osób w obrębie 4-go cyrkułu policyjnego.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajsze- go uległy dwie kobiety, które pozostały na miejscu.

Z Pabianic donoszą nam, że wczoraj o godz. 5 i pół wieczorem do mieszkania Sznitkego, w domu Kucharskiego niedaleko żydowskiego cmentarza, weszło kilku bandytów, zbili obecnych, zrewidowali mieszkanie i zabrali 15 rb., koiczyki i

palto. Na pomoc napadniętym nadbiegli Neuhausser, sąsiad, lecz i jego pobito. Poturbowanych bandyci wciągnęli do piwnicy, którą zabili deskami i zastawili szafą, poczem zbiegli bezkarnie.

— Dzisiejszej nocy aresztowano ośmiu robotników.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. W sobotę po raz pierwszy „Szkoła“ sensacyjna i niezwykle aktualna sztuka A. Kaweckiego, w której autor z niepospolitym talentem i darem obserwacyjnym odtwarza całe życie szkoły współczesnej z jej szablonem biurokratycznym, suchą pedanterją, jaskrawo wysuwając na plan pierwszy wszystkie jej braki.

Akt I-szy rozgrywa się na stancyi uczniowskiej u p-ni Wesołowskiej, gdzie schodzą się uczniowie 8-ej klasy. W akcie II-gim jest szkoła na scenie, w której słuca wykładu przeszło 20-tu uczniów, wreszcie w akcie III-ym odbywa się sesja karna nauczycieli pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum.

W sztuce tej bierze udział cały skład naszej trupy, powiększony nowozaangażowanymi siłami. Wystawa i kostiumy nowe, ściśle zastosowane do rzeczywistości.

Bilety wcześniej zamawiać można w kasie teatru „Victoria“ w godzinach zwykłych.

„Szkoła“ grywana obecnie w teatrze „Romaitości“ w Warszawie święci tryumf niebywały.

Z Lutni. Towarzystwo „Lutnia“, chcąc rozpowszechnić wśród szerokich mas pieśń swojską, daje w nadchodzącą niedzielę po cenach zniżonych w teatrze Apollo popołudniowe przedstawienie popularne oper „Flisa“ i „Verbun nobile“ St. Moniuszki. Przyklasnąć należy za urządzenie tego rodzaju widowisk, albowiem to strawa dla ludu zdrowa umoralniająca, a przede wszystkim zapoznaje ich z naszą pieśnią, z naszym duchem narodowym, którego tak wybornym wyrazicielem jest nasz mistrz Moniuszko.

Koncert. Znany zaszczytnie w mieście naszym skrzypek, Stanisław Taube, obchodzi w miesiącu bieżącym 25 letni jubileusz pracy zawodowej. Z okazji tej w dn. 18 b. m. zorganizowany będzie w teatrze Wielkim koncert, w którym oprócz jubilata weźmie udział pianista Golmer i wiolonczelista Oehley.

Z LITWY I RUSI.

Komitet do spraw prasowych rozpoczął dochodzenie śledcze przeciwko redaktorom pism: 1) „Kuryera Litewskiego“ na zasadzie 1 punktu § 129 ustawy kryminalnej za wydrukowanie w № 240, z d. 26 października, art. p. t. „Rzut oka wstecz“, oraz 2) „Dziennika Wileńskiego“ na zasadzie 1 punktu § 281 kodeksu karnego za wydrukowanie w № 245, z tegoż dnia, artykułu p. t. „Finanse a ludność“.

Zniknięcie balonu „Patrie“.

Z Paryża nadeszła wiadomość sensacyjna o niebywałym wypadku: balon wojskowy ze sterem, duma Francyj, słynny „Patrie“, wyrwał się i zniknął niewiadomo dokąd. Po za stratą materialną, bardzo znaczną, wypadek ten ma to znaczenie, że wskutek niego konstrukeya balonu, dotychczas tajemnica nader pilnie strzeżona, dojdzie do wiadomości publicznej, nawet tych może, przeciw którym go skonstruowano. Wypadek tak przedstawiają telegramy:

Verdun.—Gdy w sobotę przedsiębrano pewną pracę około okrętu do sterowania w powietrzu „Patrie“, zerwał się silny wichur, który wyrwał balon z rąk 200 ludzi, którzy go na linach trzymali. Ludzi tych ciągnął balon za sobą przez 40 metrów. Następnie balon poszybował w kierunku zachodnim. Wypadku przy tem wydarzeniu nie było żadnego.

Paryż.—Ministerium wojny zawiadomiło w niedzielę w południe, że balon „Patrie“ odleciał wśród następujących okoliczności: „Ze względu na silny wichur opatrzone gondolę „Patrie“ balastem. Silny powiew wiatru, który niespodziewanie nastąpił, zrzucił balast z gondoli i uniósł balon“

Ostatnie wieści donoszą, że balon widziano w Anglii, później w Szkocji i że porwany silnym wiatrem unosił się w kierunku Grenlandji. Nieprawdopodobną wprost wiadomość podają dzienniki, że wiele osób widziało w balonie trzech aeronautów.

Nadesłane.

Z pogotowia ratunkowego.

Ogół, do którego Pogotowie się zwróciło publicznie dnia 12 b. m. o pomoc w krytycznym swem położeniu, w ciągu pierwszych dwóch tygodni dał następującą odpowiedź:

Na pokrycie tegorocznego niedoboru, który wyniesie 2000 rb. przeszło, nadesłano: Bazar kwiatów W. „Salwa“ 10 proc. dwudniowej sprzedaży 8 rb. 79 kop., a „Juljanów“ (p. L. Kołaczowski) 20 pr. dwudniowej sprzedaży 17 rb. 35 kop.; współpracownicy firmy „Wilhelm Landau“ 33 rb.; SS-wie F. Meyera (Dystylarnia i Handel win) w stosunku 50 kop. od zatrudnionego pracownika 14 rb.; pracownicy firmy J. John 10 rb.; grono robotników fabryki centralnej K. Scheiblera 5 rb. 30 kop.; po 10 rb. pp.: W. H., dr. W. Bauer z Pabianic i J. G. Heller; po 5 rb. pp.: M. Kleczewski i Sp. Z.; 4 rb. p. J. Lwow; po 3 rb. 50 k. pp.: A. Müller i O. Hage; 3 rb. p. J. Nisenhaus; po 2 rb. pp.: X i A. T. Olszer; 1 rb. 50 k. p. A. Goldperg i po 1 rb. pp.: B. A. Glücksmaa i A. Grimmeisen. Razem 146 rb. 44 k. Prócz tego, p. I. Grodek nadesłał do kancelaryi Pogotowia obraz Podkowińskiego, przedstawiający wystawę higieniczną w Warszawie, do spieniężenia; cena 20 rb. Kto da więcej?

W celu uchronienia Pogotowia od dalszych niedoborów żądali listownie wniesienia na listę członków z załączaniem składki rocznej pp.: F. Kindermann i B. Gerke po 25 rb., P. Schultz 20 rb., dr. A. Wilram 15 rb.; po 10 rb. pp.: H. Kador, M. Kleszewski i Sp. i B. N. Litwin; po 6 rb. pp.: B. A. Gluksman, J. Lwow i J. Neumark; po 5 rb. pp.: A. Bernhardt, J. E. Heller i M. Peter. Razem 148 rb.

Także zapisali się na listę członków pd.: K. Fabiszewski, M. L. Brodaer, M. Hirschhorn, M. Jeskiewicz, A. T. Olszer i H. Scholtz (po 6 rb. rocznie), J. Joskowitz, K. Nowicki, W. Słowikowski i Bontwur (po 5 rb. rocznie).

Wreszcie firma „Hirsberg i Wilczyński“ dotychczasową składkę roczną w kwocie 40 rb. powiększyła o 15 rb. w ustosunkowaniu do liczby zatrudnionych przez nią robotników, a p. S. Bielecki swą 6-rublową składkę podniósł.

Wymienionym osobom i firmom za powyższe czyny i dobry przykład, dany innym, którzy zapewne także popieją z pomocą, najserdeczniej dziękuje.

Zarząd.

TELEGRAMY.

Petersburg, 4 grudnia. Dziś o godzinie 9 zrana minister wojny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Taft, wyjechał do Carskiego Sioła. O godzinie 10 zrana Taft ze swym orszakiem był przedstawiony Najjaśniejszemu Cesarzowi. W Najwyższej obecności odbyła się parada cerkiewna siemionowskiego pułku gwardji, pierwszej baterji imienia Jęge Cesarzkiej Mości konnej artylerji i zbiorowej półseciny korpusu straży pogranicznej, na której to paradzie goście amerykańscy byli obecni. Po skończonej paradzie w wielkim pałacu carskosiołskim odbyło się śniadanie, na które zaproszeni zostali goście amerykańscy. Przy śniadaniu Taft zajął miejsce po prawej ręce Najjaśniejszego Cesarza.

Petersburg, 4 grudnia. W „Zbiorze praw“ ogłoszono uzupełnienie Najwyżej zatwierdzonych w d. 18 października przepisów o utrzymaniu porządku w lokalu Dumy państwowej, o dopuszczaniu na posiedzenia Dumy osób postronnych. Zamiat miejsc, przeznaczonych dla członków rady państwa na galerjach z prawej strony sali posiedzeń, oddano im łoża poza krzesłami członków Dumy z prawej strony sali od fotelu prezesa. Członkowie rady państwa dopuszczani są do tej łoży, o ile jest w niej miejsce, na zasadzie biletów członków rady. W ostatniej łoży lewej (od prezesa) w sali posiedzeń przeznaczono 6 miejsc dla biura informacyjnego, 13 miejsc dla przedstawicieli najbardziej rozpowszechnionych dzienników z prasy o czystej, 5 miejsc dla przedstawicieli prasy zagranicznej. Przedstawiciele prasy obowiązani są nosić w gmachu Dumy znaczek, osobno ustanowiony dla nich przez prezesa.

Petersburg, 4 grudnia. W sprawie Związku włościańskiego z 23 oskarżonych sąd skazał 10 na zamknięcie w forticy na różne terminy od 6 miesięcy do roku i 3 miesięcy, z zaliczeniem czasu, spędzonego w więzieniu śledczym, 12 uniewinniono.

Petersburg, 4 grudnia. Z powodu szerzonych w prasie zagranicznej pogłosek o zamierzonej w najbliższym czasie pożyczce rosyjskiej zagranicą, ministerjum skarbu uważa za swój obowiązek najkategoryczniej zaprzeczyć owym fałszywym wieściom i oświadczyć, iż rząd rosyjski nie zaczynał i nie prowadzi z nikim układów w tym względzie. Oprócz tego, wyszczególniana suma w liczbie dwóch miliardów franków nie odpowiada w żadnym razie kredytowym potrzebom państwowym, wykazanym w budżecie na rok 1908, a znajdującym się w Radzie i Dumie państwowych. Wszystkie te doniesienia są charakteru jawnie spekulacyjnego i mają oczywisty cel przeszkodzenia podnoszenia się kursu walorów rosyjskich na giełdach zagranicznych.

Moskwa, 4 grudnia. Dziś o godz. 11 m. 30 przed południem w dzielnicy Lefortowskiej, na rogu ulic Szpitalnej i Chopiłowskiej, na przejeżdżającego w sankach moskiewskiego generał-gubernatora Hoerschelmana wraz z adjutantem, do szpitala wojskowego na uroczystość dwóchsetletniego istnienia szpitala, nieznaną kobietą rzucono bombę. Wybuch bomby rozerwał konie na kawałki, a woźnicę poranił. Generał-gubernator Hoerschelman i jego adjutant wyszli bez żadnego szwanku. Kobieta, która rzucała bombę, ciężko raniona i ze słabymi oznakami życia, w stanie zupełnie nieprzytomnym odwieziona została do szpitala basmańskiego. Generał-gubernator i adjutant po wypadku pojechali na uroczystości w szpitalu.

Moskwa, 4 grudnia. Szczegóły zamachu na Hoerschelmana: Jechał on sankami z adjutantem ks. Oboleńskim. Podczas powrotu z ulicy Chapiłowskiej na Szpitalną, obok domu Kondratjewa, nieznaną kobietą rzucono bombę. Nastąpił wybuch. Oboleński został wyrzucony z sanki. Hoerschelman wyszedł sam z sanki, siła wybuchu zerwała mu kokardę. Stojący na rogu komisarz i policjant pośpieszyli na miejsce wypadku. Sanki były złamane na pół, cała część przednia oderwana. Woźnica ma podrapaną głowę, nos, palce. Koniom wypadły wnętrzności. Sprawcy zamachu leżała z wybitym prawem okiem, dwiema ranami w czaszce i z raną w nodze. Po opatrunku w szpitalu basmańskim przewieziono ją do cyrkułu policyjnego. Hoerschelman i Oboleński odjechali do rozk. Na miejscu wypadku powybijane wszystkie szyby w najbliższych czterech domach po obu stronach ulicy, skutkiem wybuchu. W końcu ulicy Szpitalnej powybijano okna w fabryce. Woźnicę odwieziono do szpitala wojskowego. W ciągu dnia do Hoerschelmana przybyło mnóstwo osób z życzeniami. Otrzymał telegramy, pomiędzy innymi od prezesa rady ministrów.

Moskwa, 4 grudnia. Szpital wojskowy obchodził dwusetną rocznicę w obecności generał-gubernatora, wyższych urzędników i wielu deputacji. Hoerschelman przybył zaraz po zamachu. Obecni składali mu powinszowania. Odbyło się nabożeństwo z powodu jego ocalenia z niebezpieczeństwa.

Kijów, 4 grudnia. Na zgromadzeniu rafinerów, którzy podpisali akt wznowienia syndykatu, znajdowali się przedstawiciele 64 fabryk. Syndykat wznowiono na dwa lata. W okresie 1907/1908 r. ogólną normę produkcji cukru oznaczono na 40 milionów pudów, w okresie 1908/1909 r. na 41,800,000. Ustanowiono wyższe ceny rafinady fabryk o 4.90 kop., w okręgu naddnieprowskim, o 5 rb. w Kijowie.

Kijów, 4 grudnia. Z 447 studentów uniwersytetu, więzionych w ujeżdżalni szkoły wojskowej, uwolniono 318 po sprawdzeniu ich tożsamości.

Kijów, 4 grudnia. Włościanie wsi Medwedyna, w powiecie kaniowskim, uchwałą gromadzką wydalili ze wsi 80 włościan ze swojej gromady, którym zarzucano udział we wrzeniu i podżeganiu.

Orzeł, 4 grudnia. Ograbiono urzędnika pocztowego, wiozącego koleją malcowską pieniądze na stację Diatkowo, kolei orłowsko-ryskiej, gdzie zatrzymuje się pociąg pocztowy. Napadających było 12. Naczelnik platformy zabity. Przypuszczają, że znał on napadających.

Elizawetgrad, 4 grudnia. Pod przewodnictwem gubernatora odbyły się narady radnych ziemskich i obywateli ziemskich w sprawie środków przeciw podpalaniom, rabunkom i zabójstwom. Postanowiono kosztem asygnowanej przez ziemstwo powiatowe sumy 150,000 utworzyć policję śledczą lotną, tymczasową posadę drugiego pomocnika sprawnika, 40 pomocników stanowych i 150 strażników.

Berlin, 4 grudnia. Wielką sensację wywołał tu nagły wybuch przesilenia parlamentarnego.

Na krótko przed rozpoczęciem sesji, w gmachu parlamentu zjawił się kanclerz, ks. Bülow, i zwoławszy na naradę przywódców stronnictw, należących do bloku rządowego, oświadczył im, że prowadzenie nadal polityki blokowej będzie niemożliwe, jeżeli stronnictwa rządowe nie przestaną walczyć pomiędzy sobą i z rządem.

Podobno ks. Bülow oświadczył także zbranym, że jeżeli nie nastąpi jedność wśród stronnictw, to będzie zmuszony wyciągnąć zład wniośki odpowiednie.

Oświadczenie kanclerza wywołało niezmiernie ożywiony ruch wśród posłów, skutkiem czego odroczone sesję parlamentu natychmiast po mowie ministra wojny.

Po południu odbyły się posiedzenia rozmaitych stronnictw dla rozważenia stanowiska, jakie zająć należy wobec sytuacji.

Jakkolwiek sytuacja jest krytyczna, to jednak można spodziewać się porozumienia, w przeciwnym bowiem razie ustąpienie kanclerza byłoby nieuniknione.

Berlin, 5 grudnia. (Tel. wł.). W Niemczech ograniczają fabryki pracę. W Berlinie 25000 robotników niema zajęcia.

Rzym, 4 grudnia. Podczas dalszych rozpraw nad traktatem handlowym z Rosją, minister spraw zagranicznych, Tittoni, stwierdza, że wszyscy mówcy odzywają się przychylnie o projekcie traktatu, oraz że rozważają sprawę stawek ceinych na zboże i kukurydzę, zdaniem jednak ministra, obecnie, gdy tysiące emigrantów wraca do Włoch ze Stanów Zjednoczonych, omawianie stawek tych nie jest na miejscu. Minister oświadcza dalej, że rząd zamierza utrzymać jaknajserdeczniejsze stosunki z Rosją, a jako zadatek tych stosunków radzi izbie posłów przyjąć projekt traktatu. Minister handlu rozważał projekt traktatu ze stanowiska ekonomicznego i finansowego, poczem izba projekt przyjęła.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

	zaj.	ofisr.	tran.
4% renta państwowa	74.60	73.60	74.05
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	96.00	95.00	—
5% „ „ z 1906 r.	91.00	90.00	—
4 1/2% listy ziemskie	89.50	88.60	89.15
4% listy ziemskie	—	—	81.75
5% listy zastawne m. Warszawy	89.30	88.30	89.00
4 1/2% „ „ „ „	83.40	82.40	82.95
5% „ „ „ „ Łodzi	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „ „	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji	377	367	—
„ „ „ II-ej emisji	272	262	—
„ „ „ „ szlachecka	231	223	—
Lipopy	—	—	—
Rudzi	—	—	—
Starachowice	—	—	—
Pułtowski	—	—	—
Czeki na Berlin	46 82	—	—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
4/XII 1 pp.	737.5	- 0.8	82	Pd W 1	Z dnia 4/XII Temperatura max. -1.1° C.
4/XII 9 w.	738.2	- 1.0	89	Pd W 1	Temperatura min. -1.2° C.
5/XII 7 r.	739.3	- 0.5	94	Pd W 3	Opada 0.0

Lactobacyllina

radykalny środek przeciw wszelkim chorobom żołądka i kiszek.

Mleko kwaśne (dostawa do domów), pastylki, proszek.

Tow. Akc. „Le Ferment“ w Paryżu.
Łódź, Andrzeja 7. tel. 965. 1677dis

Dr. Stanisł. Piekarski
Choroby weneryczne i skórne
przyjm. od 9-10 r. i od 5-7 wiecz.
Rozwadowska 6. 1831-235

Dr. D. Helman
Specjalista chorób uszu, nosa,
krtani i gardła
Przyjm. od g. 10-12 r. i od 4-7 wiecz.
Mikołajewska 4, obok Dzielnej.
762-1

Dr. Józef Michalski
Okulista
przeprowadził się na ulicę
PIOTRKOWSKA 132
przyjmuje od 9-jej do 10-jej rano i od
4-jej do 7-jej po poł. 1467-r109

Dr. Eugenia Korot-Gorczani
Choroby kobiece i Akuszeria
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł.
502-r-187

Dr. S. Sznitkind
mieszka obecnie na Sredniej nr. 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie elektryczną i masażem.
Przyjmuje od g. 8-11 1/2 rano, od 5-8 1/2
wiecz. 469-r-242

Dr. L. Prybulski
Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w.
panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1
r. i od 3-6 popoł. 1420r397
Ul. Południowa № 2.

OSPA OCHRONNA
D-PA T. STEPNIIEWSKIEGO
CODZIENNIE ŚWIEŻA
w aptecce W. Groszkowskiego,
ul. Konstancyńska 17,
telefon 106. 1846-4-1

Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Nawrót Nr. 2.
Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud.
panie od 5-6. 637r336

Choroby weneryczne,
moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ
Zachodnia № 33
Dla panów od 9-12 i od 6-8, dla
dam od 5-6 po poł. W niedziele tylko
od 9-3 po poł. 1147r1

Dr. A. Groszlik
Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Zielona № 5.
Od 8 1/2-11 1/2 r. 6-8 wiecz., panie 5-6
po południu, W niedziele i święta 9 r.
do 1 po poł. 1568-d-1

Dr. L. KLACZKIN
Konstancyńska 11.
Choroby dróg moczowych, skór-
ne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8 1/2-1 rano i od 5-8,
panie od 4-5. 1070-r-101

Ostediłem się w tutejszem mieście jako
specjalista chorób skórnych, wenerycz-
nych, płciowych i chorób włosów. Przy-
jmuje codziennie od 8 do 1 w południe
i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-jej
do 1-jej rano i od 4 do 6 po poł.
Dr. B. Rejt
ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. S. KANTOR 1816
Chor. skórne weneryczne i moczopłciowe
Krótka № 4.
Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz.,
panie od 5-6

Dr. A. STEINBERG
Benedykta 3
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY
(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni
itp.). Leczenie masażem (wibracją), elektryczno-
ścią (usowanie włośnię z twarzy za pomocą elek-
trolezy). Gabinet Roentgenowski
(leczenie promieniami Roentgena exam'y, lupus'a,
favus'u i t. p. 1280r

Dr. H. Rosenthal
Choroby wewnętrzne i dziecięce
(sp. gorączkowe, zakaźne).
Konstancyńska 7. 1415-r115
Godziny przyjęć od 9-10 i od 5-7-jej.

Dr. JELNICKI
powrócił, ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe.
Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele
i święta 9-12 rano. 1463-r-248

W Kaliszu (Nowy Świat 523) jest do
sprzedania **Posejsya**
o 3-ach frontach, przestrzeni 15.700 łokci
kwadratowych, 3 domki, grunt suchy,
piasek do budowy na miejscu. Blizsze
szczegóły w redakcji „Gazety Kaliskiej”.
1854-3-1

Student, doświadczony korepetytor, u-
dziela lekcji w zakresie średniego za-
kładu naukowego. Specjalność matema-
tyka (włączając elementy wyższej). Wia-
domość ul. Władzewska nr. 44 m. 15. od
godz. 4-6. 2809-6-4

1856-3-1

Wkrótce rozpoczynam

! Nowy kurs tańców !

Zapisywać się na takowy można do 12 b. m. Przyjmuje kółka prywatne
oraz osobom, mającym wieczorne zajęcia — udzielam lekcji we dnie.
Ulica Cegielińska № 56 m. 1. A. Lipiński.

Uczniowie szkół korzystają z ulg w opłacie.

Od 1 do 15 grudnia r. b., jak w roku zeszłym

Wyjątkowe ceny
przy kupnie od 20 butelek.

SKŁAD: Piotrkowska № 99.	Wina Czerwone			SKŁAD: Piotrkowska № 99.
	Nr. 0 Czerwone	35 kop.	zamiast 40 kop.	
	Nr. 1 Czerw. Stołowe	45 "	55 "	
	Nr. 2 Grenache	55 "	70 "	
	Nr. 3 Bordeaux	65 "	80 "	
	Nr. 4 Lafitte	75 "	90 "	
	Wina Białe			
	Nr. 9 Białe	35 kop.	zamiast 40 kop.	
	Nr. 10 Białe Stołowe	45 "	55 "	
	Nr. 11 Białe Muskat	55 "	65 "	
	Nr. 12 Riesling	55 "	70 "	
	Nr. 13 Sauternes	60 "	75 "	
	Nr. 14 Chablis	55 "	70 "	
	Nr. 15 Tokaj wytrawny	65 "	80 "	
	Nr. 16 Chasta	55 "	70 "	
	Nr. 17 Mosel	55 "	70 "	
	Wina Deserowe			
Nr. 20a Portwein Stary	rb. 1-20	zamiast rb. 1 50		
Nr. 20 Portwein	1 00	1 25		
Nr. 21 Muskat Lunel	1 00	1 25		
Nr. 22 Madeira	80	1 00		
Nr. 23 Tokaj słodki	1 00	1 25		
Nr. 24 Kościelne	65	80		
Nr. 25 Izabella	1 60	2 00		

G. R. BIEDERMAN
winnica „Chasta” 1858
w okolicy Gurzufa na Krymie. 5-1

Do sprzedania od 1 stycznia 1908 r.
Budynek drewniany
składający się z przedsiionka i kuchni,
pokoju i kantorka; waga setna z komple-
tem gwichtów i pomostem do wazania,
stajnia na 6 koni, bruk.
Wiadomość w firmie „Siesi Bergson”
Węglowa 3. 1859-3-1

Łódzka wypożyczalnia
książek.
UL. ANDRZEJA № 5,
zawiadamia Sz. swych czytelników,
iż do istniejącego zbioru książek
w językach: polskim, rosyjskim
i francuskim, wprowadziła książki
w języku niemieckim. 1838-3-1
Wypożyczalnia otwarta od go-
dziny 10 rano do 8 wieczorem.

ULICA PRZEJAZD № 12.
Egzystująca od lat 15 w kodzi
Pracownia haftów 1156
i znaczenia bielizny
D. MAZURKIEWICZOWEJ
ulica Przejazd № 12, m. 14,
w podwórzu, w oficynie, II piętro.
przyjmuje wszelkie roboty w zakre-
sach haftu wchodzące, wykonywa tak-
że starannie na czas oznaczony,
po możliwie niskich cenach.
Przyjmuje się uczennice.
ULICA PRZEJAZD № 12.

DROBNE OGŁOSZENIA.

AAA Nauczycielka poznanianka z pol-
skim i niemieckim bardzo do-
brym, muzyką, świadectwa chlubne; fre-
blówki, ochroniarki wykwalifikowane, go-
spodynie, poleca Biuro Rościszewskiej ul.
Przejazd 14. 3096-6-2

Chomonto angielskie pojedyncze do
sprzedania. Przejazd 18 3118 2 1

Do sprzedania dom drewniany z ogro-
dem. Wiadomość w administr. „Roz-
woju” 3122-3-1

Maszyny 2 Singera prawie nowe — bę-
benkowa i pierścieniowa, i maszyna
za 18 rb Piotrkowska 108-16 3058 5-2

Magiel do sprzedania, Władzewska 184
3090 3-3

Przyjmuje do szycia suknie, spódnice
i bluzki. Wykończenie starannie. Wi-
dzewska nr. 75 m. 24. 3109-2-2

Potrzebne zdolne staniczarki, spódnic-
czarki i uczenice. Piotrkowska 83
m. 31 3103-3 2

Poszukuję szycia w domu prywatnym.
Skwerowa 20 m. 20. 3114-2-2

Potrzebna podręczna do krawiectwa.
Wiadomość ul. Zachodnia nr. 37 m. 9.
3112-2-2

Przybłąkała się koza, odebrać można
u Wejlecha Przewłoki, Bałuty, Krót-
ka Franciszkańska № 14. 3117-2-1

Potrzebna zdolna panna do sukien. Prac-
ownia E. Kozłkiewiczowej, Piotrk-
owska 107. 3119-2es-1

Sklep z piwem do sprzedania ul. Sosno-
wa № 19. 3116-4-1

Sklep z piwem do sprzedania z powodu
wyjazdu zaraz. Wiadomość w admini-
stracji „Rozwoju”. 3093-3-3

Sprzedam eleganckie łóżko żelazne
z siatką angielską, materacem i umy-
walką. Wiadomość u stróża, Kałna 13.
3105-3-2

Skład apteczny na dogodnych warun-
kach do sprzedania w większym fa-
brycznym mieście. Wiadomość Spiess i
Syn w Łodzi u Wierzbickiego 3034-5 4

Specjalna pracownia zębów sztucznych
Bolesław Juszcakiewicz. Panska 75,
m. 5. 3005-30-5

Wychowawczyni polski, niemiecki i izrae-
liski otrzymają korzystne posady.
Biuro nauczycielskie, Piotrkowska 92.
3098-3-2

Zaginęła karta od paszportu, wydana
z domu przy ul. Przejazd № 70 p.
Lawniem, na imię Stanisława Karpiń-
skiego. 3120-3-1

Zaginiony paszport, wydany z gminy Ko-
wale-Pańskie na imię Józefy Graczyk.
3121-3-1

Zaginiona książeczka legitymacyjna na
imię Franciszki Maciejewskiej, wydana
z m. Łodzi. 3115-3-1

Zaginiony paszport Franciszka Kasper-
skiego, wydany z gminy Kluki. 3081-3-3

Zaginiona karta od paszportu na imię
Antoniny Miłkiewicz, wydana z fabryki
Zygmunta Rycintera. 3091-3-3

Zaginiony paszport na imię Rozalii Ga-
łęskiej, wydany z Konina. 3079-3-3

Zaginiony pies pudel biały, mały, do po-
łowy, ostrzyżony. Odprowadzić za wy-
nagrodzeniem. Skwerowa 7 m. 6. 3092-3-3

Zaginiony kwit od paszportu z fabryki
Allarta, wydany na imię Antoniego
Radzielińskiego. 3112-3-2

Zaginiony kwit od paszportu, wydany
z fabryki nici w Władzowie na imię
Konstantego Pawła Spodziewaj. 3110-3-2

Zaginiona karta od paszportu, wydana
z fabryki Wł. Skolarowa na imię Fran-
ciszki Nowak. 3107-3-2

Zaginiona młoda sukna rasy „buldog”
maści morogowatej, bez uszu i ogona.
Uprasza się o odprowadzenie jej na Wi-
dzewska 7 mieszk. 24. 3100-3-2

Zaginiony kwit od paszportu na imię Jo-
zefa Pasikowskiego, wydany z fabryki
Freidenberga. 3099-3-2

Za 250 rubli z góry, daje całoroczne
utrzymanie pacjentce oraz wyuczam
gruntownie bardzo korzystnego fachu.
Poważne referencje. Oferty: Warszawa,
Zielna 11 m. 23, W-na Zielńska. 3066-3-3

Zaginiony dwie karty od paszportu na
imię Apolonii Wojtasik, wydane z fa-
bryki Rakowskiego i gospodarza domu
Wernera. 3102-1

Zaginiony kwit od paszportu, wydany
z fabryki Scheiblera na imię Zygmun-
ta Ogrodowczyka. 3105-1

Zaginiona karta pobytu, wydana przez
wójta gminy Radogoszcz na imię Jó-
zefa Walezak. 3103-1

Tanio a dobrze srebrzy, złoci i nikluje A. ERECIŃSKI, Piotrkowska 119. 1789

Wszystkim osłabionym, wycieńczonym,

zdemotywowanym i pozbawionym energii
życiowej przywraca siły i chęć do życia

SANATOGEN BAUERA

Pochlebne opinie więcej niż 3600 lekarzy
i profesorów. — Dostać można we wszyst-
kich aptekach i składach aptecznych. — Wy-
strzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Prawdziwy tylko w opakowaniu rosyjskiem.

Broszury gratis i franco wysyła S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

1853-4-1

20% 25% i 30%

Skład sukna i kortów Ch. Rozenberga — Łódź —
Piotrkowska 30

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że okazynie został nabyty
transport angielskich towarów ostatniej nowości, o czym mamy honor za-
wiadomić Sz. klientelę, że towary takowe możemy sprzedawać na dogo-
dnych warunkach, a mianowicie:

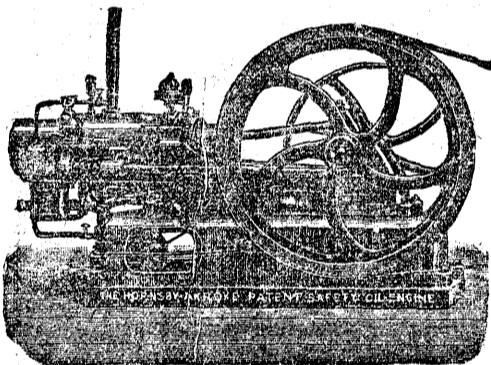
Kto kupuje do 50 rb. dajemy 20%
więcej jak 50 " " 25%
więcej jak 100 " " 30%

Takowe ustępstwo może być zastosowane tylko przy sprze-
dazy towarów z ostatniego transportu. 1786 5-3

Łódzka Fabryka Motorów

HENRYK WEGNER,

Łódź, Orła № 13.



Motory naftowe najnowszej konstruk-
cji — bieg jednaki i cichy, przy
użyciu jaknajmniejszej ilości nafty,
nie wydzielają żadnego odoru, dają
się użyć do wszelkich celów na polu
pracy fabrykacyjno-wytwórczej; łatwe
w obsłudze i najlepsze od wszyst-
kich systemów, z długą gwarancją.
Fabryka posiada wiele zaświadczeń
o dobroci tej nowej konstrukcji

Szczegółowy prospekt na żądanie franco
wysyłamy bezpłatnie. 1723 10-5

Drugie Łódzkie Towarzystwo

Pożyczkowo-Oszczędnościowe

(ulica Mikołajewska № 31),

od 1-go stycznia 1908 roku płacić będzie od składek, złożonych
na oszczędność, następujące procenty, w stosunku rocznym:
od wniesionych z warunkiem odebrania na każde żądanie 3%,
z wypowiedzeniem trzymiesięcznym 3¹/₁₀%, półrocznym 4¹/₂%,
z rocznym 5%.

DZIELNA 13.

**PRACOWNIA
FOTOGRAFICZNYCH PORTRETÓW**

o wysoce artystycznym malarskim charakterze. Portrety bramo-
srebrne, naturalnej wielkości, wiecznie trwałe. Zdjęcia grup,
obrazów, rysunków, budynków, wnętrzy, maszyn i t. p.

Zdjęcia dokonywa długoletni współpracownik pierwszorzęd-
nych zagranicznych firm, jak to: Pitznera, Wiktora Angierera, Le-
wiego w Wiedniu, Maja w Peszcie.

Wł. PIOTROWICZ.

Kursa dla amatorów fotografów.

1664-16-8

Zdjęcia dzieciinne sposobem nielawowym.

Kursa dla amatorów fotografów.

Wagner

Kaucyo-
nowane
buro re-
komen-
dacyjne,
Warsza-
wa, Ry-
sia № 5,

tel. 189,99. Poleca nauczycieli, nauczy-
cielki wysoko-wykształcone, bony cudzo-
ziemki, ochroniarki, a ronomów, ekono-
mów, pisarzy, buchalterów, leśników,
gorzelanych, ogrodników, gospodynie.

Świadectwa sprawdzane 1725-d-1

Około 100 rubli zarobić może każ-
dy umiejący czytać i pisać po polsku.
Zapytania w języku polskim nadsyłać
pod adresem: Karlsruhe (Baden). Post-
fach nr. 25. 1824-5-1

**Prywatny przytułek położniczy
Akuszerki A. Trenkler,**
ul. BENEDYKTA Nr. 10,
Przyjmuje na słabość, najściślejszą
dyskrecją. Tamże przyjmuje za-
mówienia na miasto i na wyjazd.
1481-36 19

Elegancko i niedrogo

można się ubrać
w magazynie ubiorów męskich
Juliana Kozłowskiego,
1448-r Nowy-Rynek Nr. 2, parter.

**Przyzwoita osoba
z dobrą krawiecczyną**

potrzebna do zarządu domem. Oferty do
„Rozwoju“ pod „Pabianice“ 1850-3-2

**Prezenty na gwiazdkę
sordaki zakopiańskie**

gustowne, ciepłe i tanie poleca **Helena
Lipińska,** Przejazd 38 m. 10, poczta.
1836-3-1

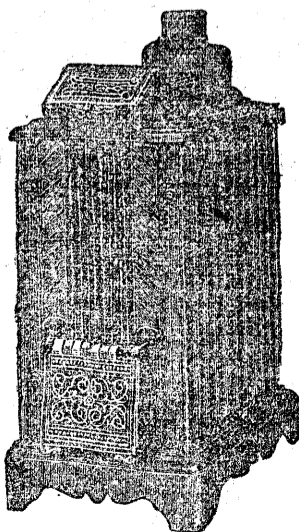
Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Największy wybór.

Do 600 Maryn. Ubrań po rb. 12, 13, 15 do 40.	Do 500 Damskich Palt po rb. 10, 12, 13, 14 do 75
Do 500 Zimowych Palt po rb. 14, 15, 16 do 45.	Do 300 Kostyum. Dam. po rb. 12, 13, 14.50 do 55.
Do 1000 Zimow. Spodni po rb. 4.50, 5.50, 6.50 do 12.50.	Do 750 Kostyum. Spódn. po rb. 4.50, 5, 6, 6.75 do 15.

Wszystko z najnowszych materiałów i fasonów
Łódź, u **EMILA SCHMECHLA** Warszawa
Piotrkowska 98 1683-r3 Marszałk 130



PIECE

ŻELAZNE 1567-10-6

Systemu powolnego spalania,
różnych wielkości, ozdobne i żebrowe, wyłożone cegłą
ogniotrwałą.

— Wyrób własny. —

Zalety: Oszczędność na opale, równomierne i za-
godne ogrzewanie, łatwe regulowanie ciepła, obsłu-
ga najprostszą.

Poleca i posiada stale na składzie:

**Fabryka Wytwarzania Żelaznych
i Odlewnia Żelaza**

EBERHARD, WOLSKI i S-ka
w Warszawie, Szara 12. Telefon № 1606.